

ALEKSANDRA RAK

# Kiedy szukam

POPROWADŹ MNIE  
TOM II



*Każdemu, kto choć raz w życiu błędził i szukał ramienia,  
na którym mógłby się wesprzeć*

# Rozdział I

Kamil przekręcił się na drugi bok i spojrzał zaspanym wzrokiem na komórkę. Najchętniej wyłączyłby natrętny budzik, który przerwał mu sen, i już wyciągnął dłoń, by to zrobić, ale w ostatniej chwili zorientował się, że w pomieszczeniu rozlega się dzwonek oznajmiający rozmowę telefoniczną, a nie pobudkę. Imię Dominika na ekranie natychmiast go otrzeźwiło. Zerknął na zegarek stojący na szafce nocnej, pełen obaw, że zaliczył spóźnienie, ale było dość wcześnie, bo przed siódmą.

Zdezorientowany wcisnął zieloną słuchawkę, siadając na łóżku.

– No, co tam? – Ziewnął do telefonu.

– Jest u ciebie Lena? – zapytał zdenerwowany Dominik.

– Dobry żart. – Uśmiechnął się szeroko. – Co niby miałyby tutaj robić?

– Wyprowadzać konie?

– O tej porze?! – prychnął. – Zaczekaj... – dodał i zsunął się z łóżka.

Wyrżał przez okno na pastwisko, ale nie zauważył żadnego zwierzaka. Drzwi stajni również były zamknięte. – Niestety. – Odepchnął się od ściany i podszedł do rozsuwanych drzwi, przez które ruszył do kolejnego pokoju, połączonego z aneksem niewielkiej kuchni.

– Kamil? – Dziewczęcy głos dochodzący zza jego pleców sprawił, że zatrzymał się gwałtownie. Głowa pulsowała mu nieznośnym bólem i pozwoli zaczął sobie przypominać poprzedni wieczór. Odwrócił się i przełął w duchu, dostrzegając uśmiechającą się do niego Maję. – Wracasz? – Wskazała na łóżko i delikatnie zsunęła z siebie pierzynę. Była naga.

– Kurwa... – zaklął, znikając za ścianą ze świadomością, że sam nie ma na sobie nawet bielizny.

– Jest?! – Dominik się ożywił.

– Nie – jęknął zirytowany Kamil, zamykając się w łazience. – Stary, restauracja jest zamknięta. Klucze mamy ty i ja. Niby jak miałyby się tu dostać? Widziała się wczoraj z Kubą, może jest u niego...

– Wróciła ze spotkania – powiedział krótko przyjaciel.

– No to może jest w łóżku? – podsunął rozbawiony.

– Nie ma jej. Szlag by to... – przeklął Dominik, co wydało się Kamilowi podejrzanym.

– Co się stało? – zapytał, wspierając się o szafkę.

– Zaraz będę. Zejdź na dół. – Przyjaciel się rozłączył.

Kamil przytknął telefon do czoła i zacisnął powieki. Nie był pewien, czy najpierw powinien znaleźć coś na ból głowy, czy rozmówić się z Mają. Rozejrzał się po niewielkiej łazience w poszukiwaniu jakiegokolwiek ubrania, ale najwyraźniej wszystko, co miał na sobie wczorajszego wieczoru, znajdowało się na podłodze w sypialni. A tam była również Maja. Naga. W jego łóżku. To brzmiało jak kiepski żart.

Wziął się w garść i wyszedł z łazienki. Wszedł do sypialni pewnym krokiem, biorąc przy tym naprawdę głęboki wdech. Dziewczyna zerknęła na niego z rozbawieniem i wsparła się na łokciu.

– Nie mam pojęcia, co się wczoraj wydarzyło... ale nie powinno było – mruknął, siadając na brzegu łóżka. Sięgnął do pobliskiej szafki po bieliznę i skarpetki.

– Spodziewałam się raczej miłszego poranka. – Maja zmarszczyła brwi. – Biorąc pod uwagę to, co się wczoraj stało – dodała z przekąsem.

– Śniadania do łóżka serwują w pokojach hotelowych. – Zerknął na nią przez ramię, wyglądała na naprawdę zawiedzioną. Skrzyżowała ramiona na piersiach i wsparła się o ramę łóżka. – Ustaliliśmy coś...

– Ty ustaliłeś – przypomniała mu.

– Bo przespałeś się z tym dupkiem. – Nie był jej dłużny. Wstał i podszedł do dużej szafy znajdującej się pod ścianą. Miał na szczęście jeszcze kilka czystych koszul.

– Byłeś na odwyku.

– I to cię tłumaczy? – Prychnął, kręcąc głową. – Podobno mnie kochałaś. Mam ci przypomnieć, dlaczego tam wylądowałem? – Narzucił na ramiona lniany materiał i szybko zaplął guziki. – Muszę iść na dół. Ubierz się i... – Urwał. – I... coś mam w lodówce. Możesz zjeść przed wyjściem.

– Kamil... – Maja opuściła bezradnie ramiona i wstała, pozostawiając pierzynę na łóżku.

Spojrzał na nią mimowolnie. Od ciała idealnej modelki z trudem odwracało się wzrok, zwłaszcza takiej, której podświadomie się pragnęło.

– Przeprosiłam cię. To nic dla mnie nie znaczyło. – Objęła go zgrabnie za szyję, była tylko trochę niższa, więc nawet nie musiała wspinać się na palce. Złapał ją za ramiona, chcąc się wycofać. – Wiem, że nadal mnie kochasz, a ta noc...

– Spaliśmy ze sobą? – Zmarszczył brwi.

– Masz wątpliwości? – Uśmiechnęła się delikatnie i przytuliła do niego. Poczuł jej usta i przymknął oczy. Nie był pewien, jak długo będzie w stanie walczyć z samym sobą. Zsunął dłonie z jej ramion, wyczuwając pod palcami piersi. – Chodź... – szepnęła, ciągnąc go w stronę łóżka.

– Nie... – Zagryzł wargi. – Nie, Maja. Ubierz się. – Cofnął się o dwa kroki. – Muszę zejść do Dominika.

– Zaczekam.

– Rób, co chcesz... – Pokręcił głową. Miał nadzieję, że gdy wróci, Majki już nie będzie.

W przejściu pomiędzy sypialnią a pokojem wciągnął na siebie spodnie. Buty na szczęście stały niedaleko. Kamil zbiegł schodkami na parter i pchnął drzwi na korytarz prowadzący do biura. Zauważył, że były uchylone. Domyślił się, że Dominik jest już w środku. Przechesał dłonią rozczochrane po nocy włosy i wszedł do środka.

– Niezła pobudka – mruknął, widząc, że przyjaciel stoi przy oknie, nerwowo przygryzając skórki paznokci u lewej dłoni. – Co z tą Leną?

– Powiedziałem za dużo – mruknął wściekle Dominik. – Zniknęła.

– Może musi odreagować... – Kamil obszedł biurko i upewniwszy się, że Dominik nie zauważy jego twarzy, zacisnął powieki, próbując powstrzymać gwałtowny ból głowy.

– Ona nie jest rozhisteryzowaną nastolatką – warknął w odpowiedzi przyjaciel.

– Dzwoniłeś do Kuby?

– Zadzwoiłem do ciebie. – Chłopak opadł na krzesło. – On nie odbierał. Piłeś? – Skrzywił się, widząc jak Kamil mruga zawzięcie powiekami. – Ja pierdołę.

– I co ja mogę zrobić? – Kamil splótł dłonie i oparł na blacie biurka.

– Muszę ją znaleźć... – Dominik osunął się po oparciu krzesła.

– Po co się nią przejmujesz? – Kamil uśmiechnął się bez zrozumienia. – Pomogłeś jej, wyzdrowiała, jeśli chce wrócić do domu to...

– Obaj wiemy, że ona nie ma domu. – Chłopak pochylił się wymownie do przodu.

Kamil zamknął usta i wypuścił gwałtownie powietrze. Po chwili namysłu wyciągnął z kieszeni komórkę i wybrał jakiś numer. Podparł głowę na wolnej dłoni i cierpliwie czekał.

– Hej... – mruknął, gdy po drugiej stronie telefonu odezwał się Kuba.

– Jezu, brzmisz, jakbyś obalił setkę.

– Byłe tylko setkę – prychnął, przyzymkając oczy. – Nie wiesz, co się dzieje z Leną?

– Zostawiłem ją wczoraj pod domem Dominika. Weszła do środka.

– Nie przyszła do pracy – skłamał bez zająknięcia, zerkając na zegarek. Siódma trzydzieści. Milczenie po drugiej stronie telefonu było wymowne. – Kuba... – odchrząknął – dam ci Dominika. – dodał, przekazując komórkę przyjacielowi.

– Widziałeś ją? – zapytał ten od razu, podrywając się gwałtownie z krzesła.

– Nie. Może wstała wcześniej i poszła pieszo? – podsunął Kuba.

– Słyszysz się? – prychnął. – Możesz do niej zadzwonić?

– Mogę. – Zgodził się. – Daj chwilę.

Dominik się rozłączył i wsparł ramieniem o szybę. Był wściekły na siebie za zbyt gwałtowną reakcję i na Lenę za to, że nawet nie spróbowała powiedzieć mu prawdy.

– O co poszło? – Kamil podniósł na niego wzrok.

– O przeszłość – mruknął chłopak.

– Grubo – przyznał z lekkim uznaniem w głosie Kamil. Usłyszał dzwonek swojej komórki i nieznacznie zacisnął palce na podłokietniku fotela.

– Kuba? – jęknął zdenerwowany Dominik do słuchawki. – Kurwa. Dobra, dzięki. – Znów się rozłączył. – Odrzuciła go. Co mam zrobić? – Spojrzał bezradnie na Kamila.

Ten przewrócił wymownie oczami i wyciągnął rękę.

– Daj mi telefon... – poprosił i wybrał numer, który Lena zdążyła mu podać kilka dni wcześniej. Niestety, jego również odrzuciła. Podpierając głowę na dłoni, wystukał krótkiego SMS-a. – Co z twoją ciocią? – zapytał, chcąc skierować rozmowę na trochę inny temat.

– Co ma być? Siedzi i się martwi.

– Lena jest dorosła. – Kamil pokręcił z niedowierzaniem głową. – Myślisz, że zrobi coś głupiego?

– Nie wiem. – Dominik wrócił na krzesło. – Co ci o sobie powiedziała?

– Niewiele. – Chłopak wzruszył ramionami. – Uciekła z domu, okradła rodziców... – Urwał, gdy telefon zawibrował. Podniósł go z ociąganiem i odczytał odpowiedź. – Napisała, że jej nie będzie...

– Zamilkł, uniósł nieznacznie brwi i wziął głęboki wdech. – Dzisiaj, jutro i... być może już wcale. – Dokończył wiadomość.

– Zajebicie – syknął w odpowiedzi Dominik.

Kamil zmierzył go uważnym spojrzeniem. Nie do końca rozumiał tę dziwną zażyłość, jaka powstała pomiędzy nim a dziewczyną. Westchnął w duchu i ponownie wybrał numer Leny. Tym razem odebrała.

– Halo...? – Miała bardzo niepewny głos, aż spojrzał na ekran, czy na pewno dzwoni do dobrej osoby.

– Cześć. Spóźniasz się – stwierdził, starając się, by jego ton był jak najbardziej obojętny. Dominik pochylił się w stronę biurka.

– Nie przyjadę. Napisałam ci.

– A co mam zrobić z kursantami?

– Wymyśl coś. Zresztą, na dzisiaj nie było nikogo zapisanego – mruknęła.

– Stawiasz mnie w dość niekomfortowej sytuacji.

– Gdzie ona jest? – syknął Dominik półgłosem, ale Kamil cofnął się na oparcie, uciszając go podniesioną dłonią.

– Przepraszam – wydusiła.

Wyczuł dziwne załamanie w jej głosie. Zmarszczył brwi.

– Możesz chcesz pogadać? – zaproponował. – Jesteś w domu?

– Nie.

– Lena, to nie jest w porządku. Serio. Zaufałem ci...

– Wiem. Nie ty jeden. Zadzwoń do Dominika. Na pewno wyjaśni ci, o co chodzi. Cześć.

– Le... – Kamil urwał, gdy się rozłączyła. – No więc? – Spojrzał gwałtownie na Dominika. Denerwował się coraz bardziej. Ból głowy stał się tępy i nieznośny, a on coraz mniej rozumiał. – Przystaje mnie to bawić.

– Lena nie brała udziału w żadnym wypadku samochodowym. – Przyjaciel zmęczonym wzrokiem omiółł bałagan na biurku. – Znalazłem ją na stacji benzynowej. Była pobita. Zabrałem ją do auta i chciałem zawieźć do domu. Poprosiła, żeby wysadzić ją na najbliższym przystanku, a potem zasnęła i... przywiozłem ją tutaj.

– Ten cały Darek ją pobił?

– Tak. – Dominik skinął głową. – Zanim się spotkaliście po raz pierwszy, spędziła tydzień w szpitalu. Jej ręka była sinozielona, żebra też. Co miałem zrobić? Zostawić ją tam? Olać? Zapomnieć?

– Dlaczego matka skłamała? – Kamil zmarszczył brwi.

– Bo ją badała i wszystko, czego się dowiedziała...

– ...stało się tajemnicą lekarską – dokończył kwaśnym tonem. – Boisz się, że wraca do Warszawy? Chyba nie jest głupia.

– A gdzie ma jechać? Do rodziców? – Dominik prychnął zirytowany.

Kamil musiał przyznać mu rację. Lena nie miała domu i tak naprawdę mogła udać się wszędzie.

– Wracaj do siebie – powiedział w końcu, przerywając ciszę. – Może jednak się pojawi.

– A kuchnia?

– Jak się pochorujesz, to co zrobią? Ktoś chyba może cię zastąpić?

– Zobaczę co z ciocią i przyjadę później. Chociaż na chwilę. – Dominik wstał, choć bał się, że nogi nie wytrzymają ciężaru ciała. Czuł się okropnie. – Gdyby się odezwała, daj znać.

– Dam. – Skinął głową i gdy tylko przyjaciel zniknął za drzwiami biura, wystukał kolejnego SMS-a do Leny:

„Dominik i ciocia się martwią”.

Odrzucił telefon na bok i otworzył szafkę pod biurkiem, szukając czegokolwiek, co pomogłoby nawilżyć gardło. Niestety, zapasy wody



trzymał w mieszkaniu na piętrze, co oznaczało, że albo pójdzie na górę do Mai, albo skieruje się do kuchni i tam spróbuje coś znaleźć. W lodówkach na pewno był jakiś zapas. Zanim zdążył zdecydować, Lena odpisała na SMS-a.

## Rozdział II

Dominik nie zdążył się rozebrać, gdy ciocia pojawiła się w przejściu do wiatrołapu. W pierwszej chwili chciał jej powiedzieć, że Lena jest jeszcze na Śląsku, ale Teresa zaczęłaby drążyć temat, a on nie miał w zanadrzu dobrego kłamstwa, więc zrezygnowany pokręcił tylko głową. Skrzywiła się i mocniej zacisnęła splot skrzyżowanych ramion. Dominik już znał ten gest.

– Wiem, wiem – mruknął. – Za ostro zareagowałem.

– Trzeba było pozwolić jej coś powiedzieć. – Westchnęła. – Ale ja też mogłam nie zostawiać jej samej. Nie wiemy, przez co przeszła...

– Dlaczego nas okłamała? – Wsparł się o futrynę.

– Żeby się chronić. – Teresa wzruszyła ramionami, jakby to było coś oczywistego i zawróciła do salonu. Tam usiadła w swoim ulubionym fotelu i zerknęła przez okno na zielone wzgórze. – Pewnie się bała, że nie pozwolimy jej tutaj zostać – wyjaśniła, gdy Dominik pojawił się w wejściu. – Zastanów się – poprawiła okulary na nosie – jak zareagowałbyś, gdyby powiedziała ci to tamtego popołudnia, po powrocie ze szpitala?

– Pewnie tak samo jak wczoraj. – Pokręcił głową.

– Pewnie tak. – Zgodziła się. – Dałbyś jej pieniądze na bilet i odwiózł na dworzec. Ale dzisiaj szukasz jej po całym mieście. – Ciocia się uśmiechnęła. – Skłamała, bo bała się, że znów zostanie sama.

– Gdyby odebrała telefon, wiedziałyby, że jej szukam – mruknął, wyciągając komórkę z kieszeni spodni. – Napisałem jej z tuzin SMS-ów.

– Odwołam swoją wizytę w Krakowie. – Teresa nagle spojrzała na Dominika. – Musimy ją znaleźć.

– Gorzej, jeśli pojechała do Warszawy. – Potar mosił wolną ręką czarne włosy i wypuścił gwałtownie powietrze przez usta. – Dlaczego w ogóle Polkowa się wtrąca? – Znów się zirytował. – Zapytała chociaż Łukasza, skąd ma te zdjęcia?

– Nie mam pojęcia. – Ciocia uśmiechnęła się delikatnie. – Nie odpowiedziała, gdy ją o to zapytałam. Może zadzwoni do Łukasza – zaproponowała.

– Najpierw muszę znaleźć Lenę.

– Wierzę, że nie zrobi nic głupiego – uspokoiła go. – Może musi to przetrwać i sama wróci?

– Może. – Wzruszył ramionami. – Zadzwonię do tego kretyna. – Zdecydował w końcu, wstając z oparcia kanapy. – Może on mi wyjaśni, jaki Polkowa miała w tym interes?

– Pewnie nie chodziło jej o Lenę – ciocia znów się zamyśliła i spojrzała w okno – wiesz, że ona uwielbia kontrolować swoje dzieci.

– Myślisz, że powiedziała Kubie? – mruknął, przypominając sobie poranną rozmowę z chłopakiem. Brzmiał dziwnie. – Do niego też zadzwonię... – Ruszył w kierunku schodów i nagle zatrzymał się w połowie drogi. – Jedź, ciociu, do tego Krakowa. Jeśli Lena wróci to zadzwonię.

Teresa nie wyglądała na przekonaną, ale nie sprzeczała się, co uznała za dobry znak. Pobiegła na piętro do swojego pokoju, mijając przy tym otwarte drzwi do sypialni Leny. Był tam z samego rana. Nie zabrała ze sobą ani jednej rzeczy, pomijając to, w co była ubrana tamtego wieczoru. Wiedział, że nie miała żadnych pieniędzy, bo nie przepracowała pełnego miesiąca, a Kamil nie ukryłby przed nim, że poprosiła o wyplatę – tego był pewien. Jeśli wyjechała, musiała to zrobić na gapę, chyba że ktoś jej pomógł...

Kamil był jedną z najbardziej prawdopodobnych opcji, ale dlaczego Lena miałaby go prosić o pomoc? Nie zaprzyjaźnili się, traktowali się raczej jak dobrzy znajomi z pracy i niewiele o niej wiedział... Więc albo był tak pijany, że nie pamiętał, że pożyczył jej pieniądze, albo tego nie zrobił.

Kuba... – Dominik zamyślony przymknął drzwi pokoju – może to jednak Kuba? Tylko jak wytłumaczyłaby się z potrzeby pożyczki? Mogłaby skłamać, że odda... niekoniecznie wszystko zdradzając, chłopak nie wiedział nawet o jej rodzicach. Kuba zgodziłby się jej pomóc, tylko dlaczego by ją krył? Dziwnie zareagował na wieść, że zniknęła, jakby

nie do końca się tym przejął... Może Irena zdążyła mu już wszystko powiedzieć.

Dominik usiadł na łóżku i przymknął zmęczone oczy. Przez kilka minut czuł nieprzyjemne pieczenie pod powiekami, aż w końcu zerknął na zegarek. Czas szybko uciekał, kiedy chciało się go zatrzymać – było już po dziewiątej.

Gdyby był Leną... jak by się zachował? Dokąd pojechał, nie mając żadnych pieniędzy? Przejrzał szybko kontakty w telefonie. Ilość wspólnych znajomych była mocno ograniczona...

Podskoczył, gdy komórka wydała z siebie melodyjkę nadchodzącego połączenia. Na ekranie pojawiło się imię Kamila. Odebrał ze zdenerwowaniem.

– Przyjechała?

– Nie... – Przyjaciel westchnął, popijając coś w tle. – Ale zapomniałeś mi powiedzieć, co się właściwie stało.

– Od kiedy jesteś taki wścibski? – warknął.

– Próbuję zrozumieć, o co całe zamieszanie?

Dominik przygryzł wargi. Wciąż najbrutalniejszy szczegół tej historii musiał pozostać tajemnicą.

– Lena nas okłamała – powiedział w końcu spokojniejszym tonem.

– Tym bardziej bym jej nie szukał. – Kamil prychnął. – W jakiej sprawie? – drążył jednak dalej.

– Zapytaliśmy ją z cicią o to, co działo się, nim przywiozłem ją z Warszawy. O rodzinę, o pracę. Powiedziała, że była kelnerką w pizzerii – wyjaśnił, a ponieważ Kamil milczał, zaczął mówić dalej: – Ale wczoraj twoja mama przyniosła zdjęcia, na których ktoś sfotografował Lenę, kiedy pracowała, i to nie była pizzeria.

– Tylko?

– Klub nocny... – mruknął Dominik, opadając na łóżko.

– Yhm... – Kamil wydał się lekko zdziwiony. – Skąd je miała? Te zdjęcia?

– Podobno od Łukasza.

– A Łukasz?

– Nie wiem. Nie rozmawiałem z nim.

– Może zacznij od tego? – zaproponował, a Dominik zmarszczył brwi.

– Nie rusza cię to? – Był szczerze zdziwiony.

– Po pierwsze, po odwyku niewiele mnie rusza. Po drugie, była kelnerką? Striptizerką? Tańczyła? Mogłeś się z nią umówić na seks?

– N-nie wiem – jęknął Dominik, zdając sobie sprawę, jak cholernie niepotrzebna była wczorajsza awantura.

– Yhm... – Kamil mruknął z rozbawieniem – Przywieź te zdjęcia. Zadzwońię po Łukasza.

– Lena się nie odzywała?

– Pracuję nad nią...

– To znaczy? – Dominik się skrzywił, gwałtownie podnosząc ciało z materaca łóżka.

– Po prostu tu przyjeźdź, dobra? Muszę zająć się jeszcze jedną sprawą i będę wolny. Na razie...

Nie zdążył się pożegnać, nim Kamil się rozłączył. Tępo spojrzał na ekran telefonu. Zrozumiał, że popełnił cholerny błąd. Powinien był pozwolić Lenie się wytłumaczyć, nie mówiąc już o tym, co jej zarzucił w kwestii gwałtu.

Odszukał w telefonie kontakt i wystukał krótkiego SMS-a, mając nadzieję, że dzięki temu dziewczyna chociaż pomyśli o powrocie, jeśli to w ogóle było jeszcze możliwe. Nie chciał, by odpisywała – chciał, żeby wróciła.

W takich chwilach miał wrażenie, że jest podobny do swojego ojca. Porywczy i nieopanowany. Na szczęście nigdy nie doszło do rękoczynów, ale słownie już udało mu się zranić kilka osób. Chłopak podniósł wzrok na drzwi pokoju, gdzie w progu stała ciocia. Nie wiedział, jak długo przysłuchiwała się jego rozmowie z Kamilem. Uśmiechnął się smutno.

– Nie pozwoliłem jej się wytłumaczyć. Nie dałem żadnej szansy na obronę... – Wziął głęboki wdech. – Dostałem pieprzonego szału.

– Nie obwiniaj się. – Teresa usiadła obok niego. – To normalne, że poczułeś się oszukany i... zszokowany tą wiadomością.

– Ale ją osaczyliśmy, ciociu. – Dominik opuścił ramiona ze zrezygnowaniem. – Wróciła ze spotkania z Kubą, nie mając pojęcia, że była

tutaj Irena. Wiedziałem, przez co Lena przeszła, a mimo to... – Urwał, czując, że Teresa położyła dłoń na jego plecach.

– Ona również mogła tutaj zostać i poczekać aż emocje opadną. Wybrała ucieczkę, bo to najłatwiejsze rozwiązanie.

– Wujek twierdził inaczej. – Skrzywił się nieznacznie.

– Tak – uśmiechnęła się – bo ucieczka jest prosta, ale powrót znacznie trudniejszy. Jeśli Darek ją krzywdził, a ona nie wróciła do rodziców, to jak bardzo musiała bać się tego kroku? Wstyd jest straszną karą.

– Kamil z nią rozmawiał. Muszę do niego wrócić. – Dominik potar mosi włosy. – Może Lena tam przyjedzie? – zaczął gdybać.

– Jeśli przyjedzie tutaj, dam ci znać. – Skinęła głową.

– Gdzie są zdjęcia? – Westchnął, wstając z łóżka. Nie miał najmniejszej ochoty na ich ponowne oglądanie, ale powinien je pokazać Łukaszowi i poprosić o parę wyjaśnień.

## Rozdział III

Lena rozejrzała się niepewnie po ludziach zebranych w niewielkim autobusie i przestąpiła z nogi na nogę. Nie była pewna, dokąd właściwie jedzie i na każdym przystanku zerkała przez okno na nazwę wypisaną na zdewastowanych budkach. Agnieszka podała jej SMS-em krótką instrukcję dojazdu do centrum Katowic, ale to w ogóle nie pomogło Lenie poczuć się pewniej w zupełnie nieznanym mieście.

Kilkuletni chłopczyk, który siedział tuż obok jej nogi, zerkał na nią z zainteresowaniem, co tylko bardziej ją rozpraszało. Przygryzła wargi, czując wibrujący telefon. Wyciągnęła go z kieszeni, spodziewając się kolejnego SMS-a od Agnieszki, ale tym razem na ekranie pojawiło się imię Dominika. Nie odważyła się jednak odczytać wiadomości. Schowała komórkę z powrotem i zbliżyła się do drzwi, by lepiej widzieć nazwy przystanków. Na szczęście kolejny, na którym zatrzymał się autobus, był tym właściwym, więc z ulgą wysiadła.

Rzeźkie powietrze uderzyło ją w twarz.

– Dojechałam na przystanek – mruknęła po wybraniu numeru Agnieszki.

– No i świetnie. Za sobą masz budynek z jakąś ubezpieczalnią. Obejdź go. Od tyłu jest wejście do studia.

– Dobra, dzięki.

– Baw się dobrze.

– Dzięki – powtórzyła i z duszą na ramieniu ruszyła we wskazanym kierunku.

Gdy wczorajszego wieczoru wyszła z domu Dominika, zadzwoniła do Kuby, ale chłopak nie odebrał telefonu. Idąc w stronę stajni, próbowała dodzwonić się do niego jeszcze kilka razy, ale, niestety, wciąż z marnym skutkiem. W końcu zdecydowała się skontaktować z Agnieszką. Dziewczyna kazała jej przyjść do swojego domu od strony ogrodu i tam otworzyła furtkę. Nie ukrywała, że matka

zdążyła już wspomnieć o niechlubnej przeszłości dziewczyny, więc Lena nie miała wyjścia. Wszystko jej powiedziała, prawie wszystko... Gwałt została dla siebie.

Lena obeszła budynek ubezpieczalni i zatrzymała się przed szerekami, szklanymi drzwiami. Rozsunęły się, gdy tylko stanęła zbyt blisko. Nie było odwrotu, weszła do środka. Na szczęście nie musiała nikogo pytać o drogę. Tablica informacyjna pokierowała jej dalszymi krokami. Windą wjechała na trzecie piętro i ruszyła korytarzem wzdłuż kilku pomieszczeń.

– Przepraszam! – Surowy kobiecy głos za plecami Leny sprawił, że się zatrzymała i odwróciła. – Co pani tutaj robi?

– Szukam Kuby – odparła obojętnym tonem, mierząc spojrzeniem szczupłą kobietę, która ubrana w dopasowaną garsonkę zmierzała w jej stronę dziarskim krokiem.

– Kuby? – Zatrzymała się przed Leną i pokręciła głową. Poprawiając okulary, które zsunęły jej się z filigranowego noska, popatrzyła na dziewczynę z kpiną.

– Kuba Polkow. – Lena zmarszczyła brwi. – Pracuje tutaj?

– Jakub. – Kobieta uśmiechnęła się znacząco. – Zaraz go poproszę – dodała o wiele cieplejszym tonem i wyminęła dziewczynę, a stukot jej wysokich obcasów niósł się echem po korytarzu.

– Jakub – mruknęła pod nosem Lena, odprowadzając nieznaną wzrokiem. Jego imię zabrzmiało niesamowicie poważnie w jej ustach.

Ze skrzyżowanymi na piersi ramionami podeszła do jednego z płóciennych obrazów, który okazał się być zdjęciem. Wisiały w rzędzie na ścianie i przedstawiały modelki i modeli w różnorodnych pozach. Ten, na który zwróciła uwagę, był portretem chłopaka. Wydał jej się smutny i przygnębiający. Nie spoglądał w obiektyw, tylko w dolny brzeg zdjęcia, jakby chciał uciec wzrokiem. Zupełnie jak ona...

– Lena? – Odwróciła się na dźwięk swojego imienia, ale widok chłopaka wcale nie poprawił jej nastroju. – Co ty tutaj robisz? – zapytał, ściskając w dłoni aparat, od którego pasek przewieszony miał przez szyję. Kuba miał rozczochrane włosy i był lekko spocony.

– Zaprosiłeś mnie. – Wzruszyła ramionami.



– To nie jest dobry moment. – Pokręcił głową. – Mam mnóstwo pracy i...

– A będzie na to kiedyś dobry moment? – Lena zmarszczyła brwi i podeszła bliżej. Milczał, błędząc wzrokiem po jej twarzy.

– Nie sądzę – odpowiedział w końcu. Puściwszy body aparatu, wcisnął dłonie do kieszeni.

– No jasne – prychnęła, uśmiechając się kpiąco. – Dzwoniłeś do mnie rano... – Przypomniała sobie.

– Dominik cię szuka. Chyba się martwi – dodał z lekkim niedowierzaniem.

– Jesteś... zdziwiony? – zapytała zaskoczona jego tonem.

– Lena, czego się spodziewałaś? Że to nigdy nie wyjdzie na jaw? Byłaś... – Urwał gwałtownie.

– No dalej – ponagliła go, robiąc jeszcze dwa kroki do przodu, aż prawie stykali się ciałami.

– Pracowałaś w nocnym klubie – ściszył głos.

– Dlaczego?

– Dlaczego co? – Nie rozumiał.

– Dlaczego tam pracowałaś? – dokończyła pytanie, a widząc, że wyraz jego twarzy złagodniał, mówiła dalej: – Co tam robiłam? Tańczyłam? Rozlewałam drinki? Rozbierałam się? Puszczalam? – syknęła.

– Lena! – Uciszył ją gwałtownie. – Nie możemy teraz o tym rozmawiać.

– Zamierzasz w ogóle rozmawiać?

– Nie wiem. – Pokręcił głową i zerknął za siebie, słysząc, że ktoś uchylił drzwi. Wyjrzała przez nie młoda dziewczyna z aparatem zawieszonym na szyi. Miała piękne blond włosy, poprzeplatane kolorowymi pasemkami. Lena nie dostrzegła jednak, czy był to bardziej fiolet, czy róż.

– Chcą wracać do sesji – powiedziała nieśmiało.

– Zaraz przyjdę, Klara. – Skinął jej głową, po czym ponownie spojrzał na Lenę.

– Może gdybyś zapytał, to dowiedziałbyś się więcej, niż może wiedzieć twoja matka – kontynuowała dziewczyna.

– Chyba nie chcę już o nic pytać, Lena.

– Tak jest łatwiej. – Roześmiała się kpiąco. – Nie wiedzieć – dała i cofnęła się o krok.

– Gdybyś powiedziała od razu... – Rozłożył ramiona.

– To omijałbyś mnie szerokim łukiem? – podsunęła. – Na razie. – Odwróciła się i skierowała prosto do windy.

Nie próbował jej zatrzymać, ale Lena wcale tego nie oczekiwała. Nawet niespecjalnie spieszyła się do wyjścia. Spodziewała się, że to spotkanie będzie tak wyglądało. Zwłaszcza, że nim wyszła z domu Agnieszki, ta uprzedziła ją, że matka rozmawiała również z Kubą. Nie odebrała porannego telefonu, bo chciała mu spojrzeć w oczy i usłyszeć prawdę.

Usłyszała.

Zabolało zdecydowanie mniej, niż przypuszczała.

Gdy opuściła budynek, poczuła dziwną ulgę. Wyciągnęła telefon i zdecydowała się sprawdzić wiadomość od Dominika.

„Zareagowałem zbyt ostro. Przepraszam. Wróć do domu”.

Przeczytała krótki SMS kilka razy, jakby to miało zmienić jego sens, ale tak się nie stało. Dominik chciał, żeby wróciła.

\*

– Wracasz? – Kamil odebrał połączenie od Leny.

– Nie.

– Lena...

– Rozmawiałeś z Dominikiem? – przerwała mu.

Słyszac to pytanie, Kamil spojrzał na przyjaciela, który pół godziny wcześniej dojechał ze zdjęciami rozłożonymi teraz na biurku. Chłopak zerknął przelotnie na Dominika. Dłoń, którą wspierał o drgające nerwowo kolano, zdradzała targające nim emocje.

– Trochę – odparł w końcu Kamil.

– I co ci powiedział?

– Patrę na twoje zdjęcia. – Wsparł się wygodnie o krzesło i uniósł wyżej jedną z odbitek. – Kiedy wracasz?

Tym razem Lena milczała. Kamil wyrzwał na padok i uśmiechnął się, jakby wpadł na genialny pomysł.

- Dante nie pozwala się dosiąść...
- Dlaczego? – zapytała cicho.
- Bo ufa tylko tobie.
- Nie przesadzaj.
- Przyjedź i sama się przekonaj. Czekam... – dodał i się rozłączył.

Dominik wpatrywał się w niego z niepewnością. Przyzwyczał się już, że Kamil jest oszczędny w wyrażaniu jakichkolwiek emocji. Chłopak ponownie zaczął przeglądać zdjęcia Leny. Właściwie nie było tam nic, co mogłoby wywołać taką aferę. Wyraźnie widać, że przedstawiają ją. Tego nie można podważyć. Stała obok stolika i miała na sobie wyjątkowo kusy strój, ale... nie była naga.

- Serio zrobisz jej aferę za te zdjęcia? – Kamil się uśmiechnął.
- Nie rób mi kazań, tylko powiedz, gdzie ona jest – warknęła zirytowany Dominik.
- Na pewno na Śląsku. – Wzruszył ramionami. – Stary, ja nie próbuję jej omotać. Przyjedzie, zobaczysz.
- Bo Dante za nią tęskni? – Dominik nie podzielał tego optymizmu.
- Wpadłeś na jakiś genialniejszy pomysł? Moje SMS-y chociaż odczytuje. – Kamil zebrał wszystkie zdjęcia na jedną kupkę i wrzucił do szuflady biurka.
- Zaczekam na nią.
- Nie wiem, o której przyjedzie. Uspokój się. – Chłopak splótł dłonie na biurku. – O ile w ogóle... – dodał po chwili. – Dam ci znać. Idź na kuchnię albo wracaj do domu.

Dominik zacisnął usta ze złości. Czuł, że nie może zrobić nic więcej. Lena nie odpisała na jego wiadomość, nie spróbowała zadzwonić. Nie chciała z nim na razie rozmawiać i musiał to uszanować.

Pozostało tylko czekać...

Kiedy szukam

Copyright © Aleksandra Rak

Copyright © Wydawnictwo Inanna

Copyright © MORGANA Katarzyna Wolszczak

Copyright © for the cover photo by vprotastchik/Adobe Stock & julietta24/Adobe Stock

Copyright © for Blinker font by Juergen Huber

Wszelkie prawa zastrzeżone. All rights reserved.

Wydanie pierwsze, Bydgoszcz 2021 r.

książka ISBN 978-83-7995-479-7

ebook ISBN 978-83-7995-482-7

Redaktor prowadzący: Marcin A. Dokowski

Redakcja: Agata Polte

Korekta: Barbara Mikulska

Adiustacja autorska wydania: Marcin A. Dobkowski

Projekt okładki: Aleksandra Bartczak

Skład i typografia: [www.proAutor.pl](http://www.proAutor.pl)

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

MORGANA Katarzyna Wolszczak

ul. Kormoranów 126/31

85-432 Bydgoszcz

[sekretariat@inanna.pl](mailto:sekretariat@inanna.pl)

[www.inanna.pl](http://www.inanna.pl)

Książka najtaniej dostępna w księgarniach

[www.MadBooks.pl](http://www.MadBooks.pl)

[www.eBook.MadBooks.pl](http://www.eBook.MadBooks.pl)



## PŁONĄCA RZĘKA ANTOLOGIA

Zmysłowe, gorące i nieprzyzwoite, te historie rozpalą was!

Czym jest prawdziwe pożądanie? Czy miłość i seks zawsze idą w parze? Na ile sposobów można opisać namiętność? Autorki antologii udowadniają, że na wiele!

Zwycięskie opowiadania drugiego konkursu literackiego Inanny. Jurorkami w konkursie były autorki: K.N. Haner,

Gosia Lisińska i Mira Gross. To właśnie te erotyczne opowiadania zrobiły na nich największe wrażenie!

### *Autorki*

*K.C. Hiddenstorm  
Barbara Mikulska  
Roza Violet Barlow  
Aniela Wilk  
Elisa Rocher  
Anna Langner  
I.M. Darkss  
Małgorzata Lewandowska*



## WŁOSKIE CIACHO GOSIA LISIŃSKA

Czy słodczyce szkodzą? Czy przeciwnie: sprawiają bezgraniczną rozkosz?

I czy Emilia znajdzie odpowiedź na to pytanie w ramionach pewnego niezwykle seksownego Włoskiego Ciacha?

Oto historia pełna namiętności, ale i zabawnych wydarzeń, która nie pozwala czytelnikowi się oderwać aż do ostatniej strony.

Wróć do Tychów, by poznać brata Roberto, bohatera "Pikantnie po włosku".

*Kolejna część serii Miłość w Tychach i kolejne pozytywne zaskoczenie. Bohaterowie z krwi i kości, humor i romans o jakim marzą czytelniczki. Kto skusi się na Włoskie ciacho bez kalorii? Polecam, lepsze niż cardio!*

Małgorzata Falkowska

*Gosia Lisińska nadciąga z gorącym romansem, po którym nawet ja potrzebowałam ochłodzenia! „Włoskie ciacho” to niezwykle kobieca, pełna humoru i wciągająca historia, którą się czyta z ogromną przyjemnością i...wypiekami na twarzy.*

*To jest to, czego w ostatnim czasie szukałam na księgarskich półkach!*

Magdalena Jarząbek, Czytam w pociągu

*Przed wami historia, która na każdym kroku będzie wywoływała uśmiech na twarzy. Do tego Gianni, bohater który skradnie każde kobiecie serce, to trzeba przeczytać!*

Grażyna Wróbel, Czytaninka



## TERRANIE: BILANS O'BRIANA GOSIA LISIŃSKA

Namiętność, niebezpieczeństwo, niewierność...

Niedaleka przyszłość i grupa ambitnych, pełnych emocji młodych ludzi, gotowych, by zmienić świat. I siebie.

Bilans O'Briana to wielowątkowa powieść o różnych aspektach pożądania, miłości, władzy i zdrady. O delikatnych kobietach, które potrafią okazać siłę i silnych mężczyznach, którym zdarzają się

chwile słabości. O tym, że nic nie jest takie, jakie się pierwotnie wydawało, a nawet najbardziej przemyślany plan może zawieść.

*Wow, wow, wow! Takie połączenie gatunków, jakie zaserwowała Lisińska, wydawało mi się ryzykowne, ale z każdą przeczytaną stroną uświadamiałam sobie, że autorka wie, co robi. Zmysłowe sceny i wciągająca akcja wróżą sukces książce. Ja jestem bardzo na tak i zachęcam Was do podróży na Terrę.*

Małgorzata Falkowska, autorka

*„Terranie: Bilans O'Briana” to bravurowa opowieść o ponadprzeciętnej inteligencji, wyjątkowych namiętnościach i kosztach realizacji marzeń wykraczających poza granice ludzkiego poznania. Małgorzata Lisińska misternie tka intrygi spletające losy pozornie zupełnie obcych sobie bohaterów, a fabuła trzyma aż do ostatniej strony. Polecam!*

Maria Zdybska, autorka serii „Krucze Serce”

*Seksowna, zmysłowa i niepowtarzalna. Dokładnie tych słów potrzeba, aby opisać najnowszą książkę Gosi Lisińskiej.*

Mira Gross, autorka „Tylko seks”



## EFESTO AGA KALICKA

Gdy Efesto po raz pierwszy położył dłoń na jej policzku, nie wiedział, że dziewczyna gorąca jak wulkan i równie nieprzewidywalna, co on, będzie należeć do niego.

Etna z całych sił i wszelkimi możliwymi sposobami próbuje odnaleźć się w brutalnym świecie. W jej żyłach nie płynie lava, lecz odwaga, azymane na dłoni serce nie należy do niej.

Efesto podąża ścieżką wybrukowaną zasadami organizacji. Kocha lub nienawidzi — nie ma nic pośrodku. W środowisku uznawany jest za bezwzględnego manipulantę, który zrobi wszystko, by uzyskać to, czego pragnie.

Efesto nie ma serca. To Etna trzyma je w garści. Zagroził, że jeśli je upuści, zdepcze lub poda innym na tacy, zabije ją. A on zawsze dotrzymuje obietnic.

Czy rzeczywistość, w której nie można pozwolić sobie na słabość, stanie na przeszkodzie ich wspólnej przyszłości? Utrata tego, co kocha się najbardziej, może okazać się ciosem, po którym nie będzie można się już podnieść...

*Ta książka to kompletnie nieprzewidywalna, szalona podróż do świata, w którym rządzą zasady i honor. Zarwiecie noc, żeby dowiedzieć się, jak potoczą się losy wybuchowej pary, jaką stanowią Etna i Efesto.*

*Gorąco polecam!*

Ludka Skrzydlewska, autorka powieści *Król grzechu*





W RYTMIE MIŁOŚCI  
EWELINA NAWARA  
&  
JUSTYNA LEŚNIEWICZ

Dla ukochanej był w stanie poświęcić wszystko. Pasję, pracę, przyjaciół, całe swoje dotychczasowe życie. Niestety czasami „wszystko” nie wystarcza, a na końcu pozostaje tylko dojmujący smutek i rozczarowanie. I pytanie, czy prawdziwa miłość może wymagać wyrzeczenia się samego siebie?

Kiedy poukładany i zaplanowany świat Adriana wali się jak domek z kart, pozostaje mu tylko jedno miejsce, gdzie może zacząć od nowa. Wraca więc do przyjaciół, by razem z nimi znów tworzyć muzykę. Nie wie, że jedna z jego przyjaciółek od dawna jest nim zauroczona i nie potrafi o nim zapomnieć...

Czy na przyjaźni można zbudować trwały związek? Czy Adrian jest gotów ponownie zaufać kobiecie? A może już na zawsze zostaną zamknięci w friendzone?

Zanurz się w tej pełnej niespodzianek historii rozgrywającej się w rytmie miłości!

*Kolejny tom mojej ulubionej serii Kings of Sin. Ach, jak tu iskrzy! Słowne potyczki, błyskotliwe dialogi i cięty humor. Dylematy nietuzinkowych bohaterów porwały mnie już od pierwszej strony. Tęskniłam do Nottingham i gromadki niepokornych młodych ludzi, których łączy przyjaźń, muzyka... a może coś jeszcze? Przekonajcie się sami! Serdecznie polecam!*  
Agnieszka Zakrzewska, autorka powieści *Znam twoją tajemnicę*



## MĘŻCZYŻNA Z PRZESZŁOŚCIĄ MONIKA JOANNA CIELUCH

Wiktor próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości i stara się sprawnie manewrować pomiędzy pracą, domem, a opieką nad Agatą i Jankiem. Pewnego dnia do JJ's Studio trafia Ignacy Zarzycki. W chwili, w której trzynastolatek pojawił się w studiu, świat Różycykiego zatrzęsł się w posadach.

Czy skrzywdzony w dzieciństwie Wiktor, stanie na wysokości zadania? Jak ułoży się jego relacja z Igą – kobietą, która w swojej nieobliczalności jest zdolna do wszystkiego? Czy uda mu się pomóc Agacie w powrocie do codzienności? I z czym przyjdzie się zmierzyć Hani i Jakubowi?

Ostatni tom cyklu Niepokorni rozerwie Wasze serca, by następnie stopniowo je posklejać w całość. Tylko, czy aby na pewno?

*To już ostatnie spotkanie z bohaterami serii „Niepokorni”, ale za to jakie! Autorka sprawnie prowadzi nas przez miłosne meandry zwaśnionej pary. Historia Igi i Wiktora jest pełna rozterek, ludzkich problemów i magicznej przyziemności, które tak pokochaliśmy w poprzednich tomach. „Mężczyzna z przeszłością” jest prawdziwie wzruszającą książką, a myśl, że to ostatnie spotkanie z bohaterami powoduje tęsknotę jeszcze przed jej ukończeniem. Polecam.*

Emilia Szelest, autorka serii o Weronice Kardasz

*Piękna, życiowa, wciągająca – taka jest najnowsza powieść Moniki Cieluch. Autorka kolejny raz zabiera nas w podróż pełną emocji, miłości, przyjaźni i nadziei, że każdy z nas ma szansę, na swoje szczęśliwe zakończenie – dajcie się porwać, a nie pożałujecie, istny rollercoaster uczuć gwarantowany.*

Karolina, @zakochana\_w\_romansach